

Zenon Jachymek - komarowski bohater

Opracowała

Sylwia Jachymek ucz.kl.III

Publiczne Gimnazjum

w Komarowie - Osadzie

Mimo przegranej wojny wrześniowej walka przeciwko najeźdźcom nie wygasła, a poszczególne oddziały Wojska Polskiego próbowały przedostać się w kierunku granicy węgierskiej i rumuńskiej. W społeczeństwie polskim rodziło się spontaniczne pragnienie kontynuowania oporu aż do zwycięstwa. W całym kraju powstawały setki niezależnych od siebie organizacji konspiracyjnych. Do życia powoływano tajne organizacje, które za główne zadanie stawiały sobie walkę o wyzwolenie. Pierwszą taką organizacją była Służba Zwycięstwu Polski, która niebawem została przekształcona w Związek Walki Zbrojnej, a następnie w Armię Krajową. Podobne organizacje niepodległościowe zaczęły się tworzyć na terenie Zamojszczyzny. Osoba, która przyczyniła się do tworzenia takich organizacji to Zenon Jachymek ps. „Wiktor”. Urodził się 9 grudnia 1912 roku w Komarowie. Jego rodzicami byli Jan Jachymek i Katarzyna z domu Wysłocka. Pochodził on z rodziny włościańsko-kupieckiej. Ojciec jego posiadał dość duże, jak na tamte czasy, gospodarstwo rolne, w którym jednak sam bezpośrednio nie pracował. Jan Jachymek trudnił się natomiast skupem oraz dystrybucją trzody chlewnej. Posiadał koncesję na eksport do Austrii i Czechosłowacji. Jednocześnie zaopatrywał zakłady mięsne we Lwowie. Był członkiem Zarządu Kupców Polskich. W tej rodzinie o głębokich tradycjach narodowych i katolickich Zenon nabył wartości, które okazały się trwałe aż po grób.

Zenon Jachymek ukończył Gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim, następnie Szkołę Podchorążych. Studia kontynuował aż do wybuchu wojny na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1935-1936 odbył jednoroczną służbę wojskową, w trakcie której ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy 3 Dywizji Piechoty Legionów zorganizowany przy III batalionie 9 Pułku Piechoty Legionów w Tomaszowie Lubelskim. Latem 1939 roku zmobilizowany został do Wojska Polskiego i wcielony do 9 Pułku Piechoty Legionów. Uczestniczył w kampanii wrześniowej. Jako ppor. brał udział w

bitwie pod Iłżą w Kieleckiem, gdzie odznaczył się wyjątkowym bohaterstwem, oraz pod Starachowicami, a później na Lubelszczyźnie. Potem przyszła okupacja i działalność konspiracyjna w ZWZ i AK. Jego bohaterstwo i wybitne cechy dowódcze wzbudzały podziw i zroszumiały szacunek zarówno wśród przełożonych podkomendnych, jak i ludności polskiej. Już od jesieni 1939 roku rozpoczął działalność konspiracyjną. Był współorganizatorem zrębów Służby Zwycięstwa Polsce a później Związku Walki Zbrojnej na terenie Komarowa. Początkowo pełnił funkcję zastępcy dowódcy, potem dowódcy placówki ZWZ Komarów. Z inicjatywy Zenona Jachymka została utworzona grupa niepodległościowa w Komarowie. Tak „Wiktor” wspominał tworzenie tej grupy: *„Z kolegą por. Hieronimem Białowolskim zbieraliśmy broń z pobojozisk w okolicy Komarowa. Nasz mechanik Edward Kaczmarczyk robił przegląd broni, którą czyściliśmy jak na wystawę. Broń została kontrolnie przestrzelona, następnie zakonserwowana i ukryta w kilku schowkach. Mieliśmy 5 ręcznych karabinów maszynowych, 36 karabinów typu mauzer, 10500 sztuk amunicji i 12 sztuk pistoletów wis. Z wyposażenia mieliśmy 20 plecaków i 6 lornetek polowych. Byliśmy grupą niepodległościową, nie mającą żadnych kontaktów zewnętrznych. Mówiliśmy między sobą, że musimy się łączyć i organizować walkę przeciwko najeźdźcy.”*

Na przełomie 1940/1941 roku Zenon Jachymek został mianowany dowódcą oddziałów szturmowych i dywersji bojowej w obwodzie tomaszowskim Związku Walki Zbrojnej. Dowodził w wielu akcjach i walkach z Niemcami i UPA. W grudniu 1942 roku jako jeden z pierwszych uderzył na zasiedlone przez kolonistów niemieckich osadę Komarów i Wolice Śniatycką. 1 stycznia 1943 roku uczestniczył w bitwie w lesie Sielec. Po zaciętej walce z oddziałem udał się do Podhorzec, gdzie został serdecznie powitany przez miejscową ludność. W dniach 10-12 luty 1943 roku dowodził akcją w Woźuczynie podczas której dokonano likwidacji konfidentów gestapo.

27 lutego 1943 roku dowodził akcją w Poturzynie, w której miał za zadanie zlikwidować komendanta posterunku policji ukraińskiej. 4 marca tegoż samego roku dowodził w starciu z nasiedleńcami w Pawłówce. W marcu 1943 roku został mianowany na komendanta Rejonu VII w Obwodzie Armii Krajowej Tomaszów Lubelski oraz kierował akcją uwolnienia z gestapo w Zamościu żony komendanta obwodu AK w Tomaszowie Lubelskim, Alicji Szczepankiewicz i jej syna. Akcja miała miejsce w Wielki Piątek i zakończyła się sukcesem. 5 października 1943 roku dowodził akcją w Tomaszowie Lubelskim podczas, której dokonano rekwizycji niemieckich magazynów płaszczy gumowych. 11 listopada doszło do starcia z bandami UPA pacyfikującymi okolice Narola. 2 marca 1944 roku dowodził polskimi oddziałami partyzanckimi w Sahryniu. 2 czerwca 1944 akcją przeciwko UPA pod Dąbrową, Rzeczą i Ułhówkiem. Po wejściu Armii Czerwonej na teren obwodu był poszukiwany przez NKWD i UB. Po rozwiązaniu w 1945 roku Armii Krajowej „Wiktor” nadal brał czynny udział w konspiracji antykomunistycznej - Ruchu Oporu Armii Krajowej. W maju 1945 roku został przeniesiony do Obwodu Hrubieszów, gdzie od czerwca do grudnia pełnił funkcję zastępcy komendanta obwodu. W czerwcu 1945 roku awansował z rozkazu Delegata na Kraj (NR.319 z 1) do stopnia kapitana rezerwy. Podczas okupacji Zenon Jachymek został odznaczony orderem Virtuti Militari kl.V, Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W grudniu 1945 roku zorganizował kanał przerzutowy dla „spalonych” członków organizacji do Szwecji. Od końca 1945 roku przebywał w Szwecji, skąd powrócił do Polski w maju 1946 roku. Posługiwał się „legalną” legitymacją pracownika MBP w Sopocie, wystawioną na nazwisko Zygmunt Nowosad. W roku 1946 został ujęty w Świeciu nad Wisłą, tuż po powrocie ze Sztokholmu, dokąd wcześniej został przerzucony konspiracyjnymi kanałami. „Wiktor” więziony był początkowo w areszcie w Świeciu, potem w

Bydgoszczy, skąd został przewieziony do Lublina. Wobec Zenona prowadzono na Zamku Lubelskim brutalne śledztwo. Dzielił on celę z oficerami SS i był okrutnie torturowany. Wyrokiem Wojskowego Sądu w Lublinie z dnia 23 września 1947 roku (syg. akt Sr 857/47) został skazany na trzykrotną karę śmierci. Na podstawie amnestii z 22 lutego 1947 roku karę śmierci zamieniono na 15 lat więzienia, którą odbywał w Lublinie i we Wronkach. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 1956 roku na podstawie amnestii z 27 kwietnia 1956 roku zmniejszono karę do 10 lat i zarządzono natychmiastowe zwolnienie.

Po wyjściu z więzienia latem 1956 roku wykorzystywał różne koneksje, rozpoczął wyrąb lasu położonego w Hedwiżynie koło Biłgoraja , który stanowił spadek po jego ojcu. Drewno przetarte na tarcicę i brusy sprowadzał do Komarowa, gdzie jeszcze dodatkowo uruchomił wyrób gontów na pokrycia dachowe. Interes jednak nie trwał zbyt długo i w 1958 roku Zenon wyjechał do Wrocławia, gdzie ożenił się z dawną mieszkanką Komarowa - Zofią Zaleską. We Wrocławiu poddał się kilku poważnym operacjom i długo trwającej hospitalizacji. Próbując bilansować swoją utratę zdrowia opowiadał o bezsennych nocach okupacyjnych, o więziennych karcerach, ciasnych i wilgotnych pozbawionych światła i choćby wiązki słomy do spania. Kiedy w więzieniu we Wronkach zachorował na tyfus, zaprowadzono go i umieszczono w izolatce, gdzie znajdowała się kupka zmierzwionej i wilgotnej słomy. Tam go wrzucili na pół żywego, życząc mu od drzwi: „*zdychaj s... synu*”. Katowany był do tego stopnia, że wyglądał jak kupa sinego mięsa. W więzieniu we Wronkach otrzymał kategorię więźnia oznakowaną literą „A ”z gwiazdką. Miało to oznaczać typ więźnia, który nie jest przeznaczony do wyjścia, niezależnie od wysokości wyroku.

Małżeństwo Zenona Jachymka z Zofią Zaleską okazało się nietrwałe i po upływie dwóch lat doszło do rozwodu. Ze związku tego pozostał syn Wojciech. Małżonka wyjechała do Jaworzna, on zaś pozostał we Wrocławiu. Mimo trudnych warunków i mocno ograniczonych możliwości finansowych zawsze przejawiał wielką troskę o syna. Renta inwalidzka bez uprawnień kombatanckich wystarczyła mu zaledwie na skromne utrzymanie i opłacenie alimentów. W tym okresie aż do końca swego życia Zenon funkcjonował jak przelotny ptak. Jesienią wyjeżdżał do Wrocławia, a na wiosnę, kiedy tylko mocniej zaczęło przygrzewać słońce, przyjeżdżał do Komarowa. Przyjeżdżał i ciągle zmieniał miejsce pobytu, odwiedzał znajomych przyjaciół, ciągle był w drodze.

W 1984 r. na półtora roku przed swoją śmiercią, miał już pełną świadomość tego, że jego wędrówka po tym świecie dobiega końca. Pokazał przyjaciołom nabrzmiałe węzły chłonne i powiedział ze smutnym przekonaniem: „*to mnie już zadusi*”. W tym roku bardzo się ze wszystkim śpieszył. Zamówił tablice upamiętniające bohaterstwo i martyrologię AK do kościoła w Tomaszowie i Komarowie. Jeszcze w stanie wojennym w sierpniu 1984 roku „Wiktor” przywiózł z Wrocławia tablice poświęcone Armii Krajowej. Jedna z nich została wmurowana w kościele pod wezwaniem Serca Jezusowego w Tomaszowie Lubelskim druga w kościele parafialnym w Komarowie. Jesienią 1985 roku Zenon wyjechał do Wrocławia, skąd na Boże Narodzenie przysłał kartkę świąteczną. Później wysłał list, w którym pisał, że czuje się coraz gorzej. 5 marca 1986 roku dotarła do Komarowa bolesna wiadomość, że Zenon Jachymek, słynny partyzancki dowódca nie żyje. Ciało „Wiktora” przywieziono do Komarowa 12 marca 1986 roku i umieszczono w rodzinnym domu przy ulicy - wtedy jeszcze - 1 Maja. 13 marca stało się to, czego się nikt nie spodziewał. Błotnistą ulicą kroczył kondukt pogrzebowy. Uroczystość ta była manifestacją dążeń Polaków do

niepodległości. Jej forma, przebieg i rozmiar przeszły wszelkie oczekiwania. Liczbę uczestników oszacowano na ponad 3000. Byli ułani z Biszczyc, poczty sztandarowe, ogromna ilość kwiatów i wieńców. W pogrzebie wzięło udział wielu księży z różnych parafii, a najwspanialszy i najdostojniejszy z tego grona - Rektor Seminarium Duchownego w Lublinie ks. prof. Mieczysław Brzozowski, wygłosił piękną i wzruszającą homilię pożegnalną. Ten wielki kapłan i nauczyciel, Piotr Skarga rodzącej się III Rzeczypospolitej oddał wielkie uznanie w swoich słowach należne obrońcy Ojczyzny i Ziemi Tomaszowskiej. Po Mszy Świętej kondukt żałobny ruszył w stronę cmentarza, gdzie trumnę z ciałem „Wiktora” złożono w rodzinnym grobowcu. Było wiele przemówień pożegnalnych, ale najbardziej dramatyczne było to wykonane przez Władysława Bartosińskiego ps. „Kat” z Suśca. Wszystkim zapadła w pamięci gałązka jedliny przyniesiona z Puszczy Solskiej, która była „Wiktorowi” domem.

Dla upamiętnienia zasług Zenona Jachymka, rada miasta w Tomaszowie Lubelskim jedną z ulic nazwała jego imieniem. W rok 2000 wmurowano w kościele pod wezwaniem Serca Jezusowego w Tomaszowie Lubelskim tablicę pamiątkową poświęconą jego pamięci. Taką pamiątkową tablicę wmurowano również w kościele parafialnym pod wezwaniem Trójcy Świętej w Komarowie – Osadzie.

W 100 rocznicę urodzin mjr Zenona Jachymka odbyła się podniosła uroczystość, która była żywą lekcją historii. Obchody rocznicowe składały się z trzech części. Pierwsza to koncert zespołu Wojska Polskiego z Warszawy, druga Msza Święta i trzecia to projekcja filmu poświęconego Zenonowi Jachymkowi pt. „Wyrok śmierci” Ewy Szakalickiej. Pokaz filmu uświadomił miejscowej ludności komarowskiej, jak ważną postacią był dla naszej społeczności „Wiktor”. Film był również obroną dobrego imienia pana Jachymka, bohatera, a

jednocześnie żołnierza wyklętego. Żołnierza, którego nie wszyscy oceniali pozytywnie, jednak pamięć o nim trwała i trwa w sercach wielu Polaków.

Swoimi wspomnieniami o „Wiktorsze” podzieliła się również z nami jego bratanica - pani Bożena Jachymek: *„Przerzuty „akowców” ze Szwecji do Polski trwały pół roku. Zenon przysłał list do brata Tadeusza, że mają się spotkać w Toruniu, gdyż dostał list od „bezpieki” toruńskiego. Jak się okazało, była to zasadzka na trzech dowódców AK, a zdradziła żona właściciela tego terenu. Gdy tam dotarli, zostali uwięzieni, później byli bici przez Niemców i Ukraińców. Pewnego razu Ukraińiec zwrócił się do Tadeusza Jachymka, żeby namówił swojego brata, aby powiedział, że on nie jest żadnym dowódcą, ale stryj odmówił. Wtedy poradził stryjowi, aby przegryzł usta i w ten sposób upozorował gruźlicę. Po tym wydarzeniu Tadeusz został przewieziony do Zamościa, a Zenon i pozostali trzej jego koledzy do więzienia w Lublinie, gdzie na Zamku Lubelskim odsiadywał karę śmierci. Tadeusz Jachymek wraz księdzem Mieczysławem Jachymkiem ciągle szukali pomocy dla „Wiktora”, dotarli do Koli, który był Ukraińcem stacjonującym ze swoimi oddziałami w Urzędzie Bezpieczeństwa w Rzeszowie, aby pomógł zmienić karę śmierci Zenona Jachymka. Kola był Żydem, którego kiedyś Tadeusz Jachymek uratował przed śmiercią. Dlatego też powiedział do Koli: „życie za życie”. Kola znalazł głównego naczelnika więziennictwa w południowej Polsce. Kola wraz z Tadeuszem Jachymkiem i ks. Mieczysławem Jachymkiem udali się do Lublina i jeszcze raz namawiali „Wiktora”, aby przeszedł na stronę UB, ale on się nie zgodził.*

W ostateczności kara śmierci została zamienna na karę dożywocia i Zenon Jachymek został przeniesiony do więzienia w Wronkach. Po 10 latach odsiadywania kary został zwolniony z więzienia, ważył wtedy 46 kg. Po wyjściu na wolność Tadeusz Jachymek wraz z księdzem Mieczysławem przywieźli stryja do Tomaszowa Lubelskiego, gdzie był leczony przez doktora Petera.

Literatura:

1. Armia Krajowa na Zamojszczyźnie – Jerzy Józwiakowski, tom I i II,
Lublin 2007
2. Polska i świat w XX wieku – Witold Pronobis

ZENON JACHYMEK





Zenon Jachymek „Wiktor”

Zenon Jachymek (trzeci od lewej strony) z kolegami.



ZDJĘCIA Z POGRZEBU ZENONA JACHYMKA



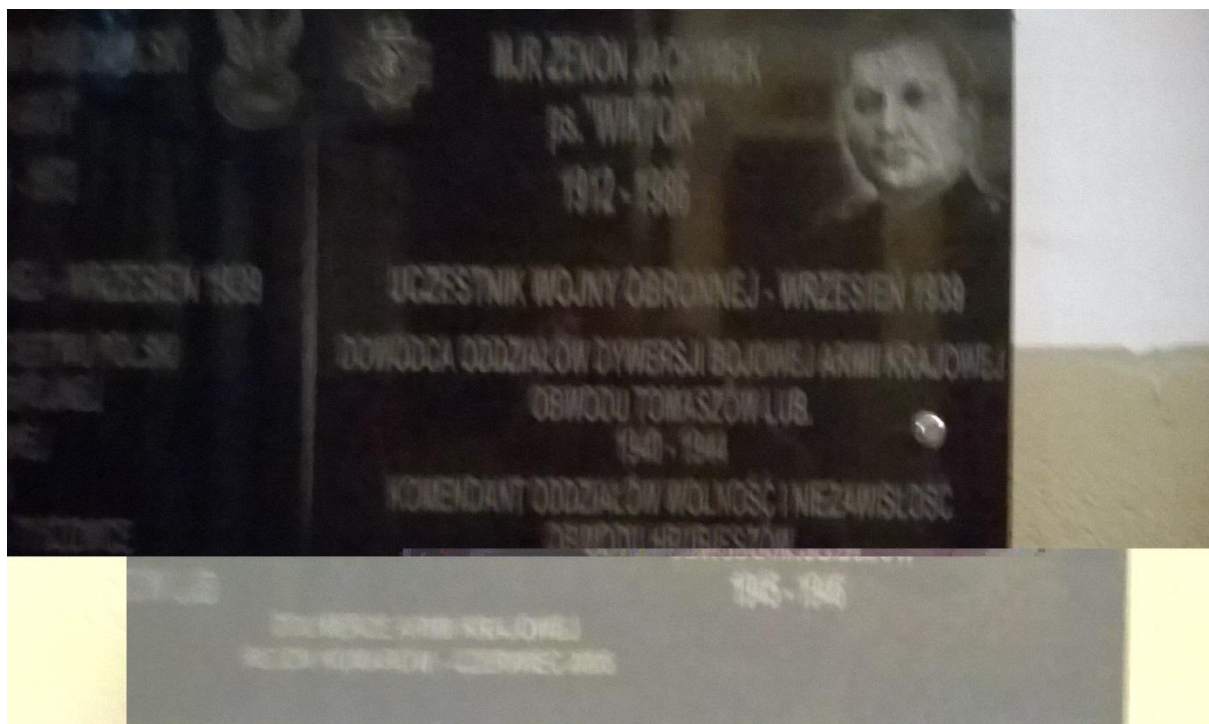
ZDJĘCIA Z UROCZYSTOŚCI UPAMIĘTNIAJĄCYCH
100 ROCZNICĘ URODZIN „WIKTORA”











Tablica pamiątkowa w kościele w Komarowie-Osadzie

Grób Zenona Jachymka

